



PŁOMIEŃ Z OGNISKA BOŻEGO POKOJU

Suchcice

Łódź

Listopad 2025

ul. Królowej ul. Gdańska 85

Pokoju 5

Orędzie, 25 października 2025 r.

„Drogie dzieci! Najwyższy w swojej dobroci dał wam mnie, abym was prowadziła drogą pokoju. Wielu odpowiedziało [na to wezwanie] i modli się, ale wielu ludzi nie zaznało pokoju i nie poznało Boga miłości. Dlatego, dzieci, módlcie się i kochajcie, twórzcie grupy modlitewne, abyście się zachęcali do czynienia dobra. Jestem z wami i modlę się o wasze nawrócenie. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.”
(Za aprobatą Kościoła)

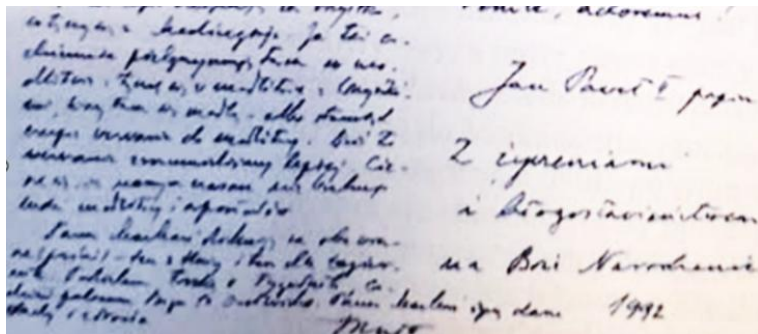
Święty Jan Paweł II o Medjugorje.



Ojciec Święty wielokrotnie w swoich wypowiedziach mówił o objawieniach Matki Bożej w Medjugorje. Wielu biskupów i kapłanów daje świadectwo o tym, że Ojciec Święty wierzył, że w Medjugorje objawia się Matka Boża.

Znane są też, autentyczne prywatne listy Ojca Świętego do Państwa Zofii i Marka Skwarnickich, w których znajdujemy osobiste wypowiedzi i refleksje Jana Pawła II o Medjugorju. I tak pod koniec listu z 31 marca 1991r. Ojciec Święty pisze: Niech wszystko dobrze się układa na szlaku Medjugorje-Rzym. W liście z 28 maja 1992r. znajdujemy następujące słowa Jana Pawła II Niech Matka Boska stale czuwa nad Markiem i Zofią, oraz ich

Rodziną. A teraz codziennie wracamy modlitwą do Medjugorii. Wielkiej wagi stwierdzenie znajdujemy w liście z 8 grudnia 1992r. + Drodzy Państwo! (...) Ja też codziennie pielgrzymuję tam w modlitwie: łączę się w modlitwie



z wszystkimi, którzy tam się modlą albo stamtąd czerpią wezwanie do modlitwy. Dziś to wezwanie zrozumieliśmy

lepiej. Cieszę się, że naszym czasem nie brakuje ludzi modlitwy i apostołów (...).

W kolejnym liście z 25 lutego 1994r. używa słów: naleganie Matki. Drodzy Państwo! Bardzo dziękuję za oba listy. Pani Zofia pisze o Bałkanach. Teraz chyba lepiej rozumie się Medjugorie. To jakieś „naleganie” Matki rozumie się dziś lepiej, mając przed oczyma wielkość zagrożenia. Równocześnie odpowiedź szczególnej modlitwy - i to ludzi z całego świata - napawa nadzieją, że i tutaj dobro zwycięży (...). Te słowa pokazują jak Jan Paweł II zagłębia się w samą istotę orędzi – rolę Maryi w dziejach świata.

Ks. Sławomir Oder (obecnie Biskup), postulator procesu beatyfikacyjnego w książce „Dlatego Święty” opowiadając o związku papieża z Maryją pisze: „Jego ufna miłość do Maryi jeszcze bardziej wzrosła i ożywiła się po podaniu do wiadomości trzeciej tajemnicy fatimskiej przepowiadającej majowy zamach z 1981 roku. Z tym dramatycznym wydarzeniem, jak potwierdzają źródła pozaprocesowe, powiązał również objawienia Królowej Pokoju w Medjugorie., w byłej Jugosławii, które rozpoczęły się pod koniec czerwca tego samego roku. Związek między tymi zdarzeniami, dla tych, którzy wierzą, potwierdziła sama Maryja w orędziu do wiernych z 25 sierpnia 1994 roku, w dniach przygotowań do podróży duszpasterskiej papieża do Chorwacji zaplanowanej na 10 i 11 września. „Drogie dzieci, dziś łączę się z wami w sposób szczególny prosząc o dar obecności mego ukochanego syna w waszej ojczyźnie. Módlcie się, dziatki o zdrowie dla mego najdroższego syna, który cierpi ,a którego ja

wybrałam na te czasy." (str.194) Ksiądz Oder przytacza też słowa Jana Pawła II - Medjugorje jest duchowym centrum świata! - skierowane do arcybiskupa Kriegera z Brazylii, który po raz czwarty udawał się na pielgrzymkę do Medjugorje. Ksiądz Oder umieszcza też informację, że w „1987r. podczas krótkiej rozmowy, Jan Paweł II zwierzył się Mirjanie Dragicevic (jednej z „widzących”): Gdybym nie był papieżem, byłbym już w Medjugorje by spowiadać. Zamiar ten potwierdził kardynał F. Tomasek emerytowany arcybiskup Pragi , który słyszał Ojca Świętego mówiącego, że gdyby nie był papieżem, chciałby pojechać do Medjugorje, by zaoferować pomoc w opiece nad pielgrzymami." (str. 195)

Zapraszamy na adorację 24h/ dobę.

„Trwaj we Mnie, cierp zjednoczony ze Mną, kochaj zjednoczony ze Mną a wykorzystam twoje działanie i twoje cierpienie, aby naprawić zło, które wyrządziłeś, i by uzdrowić i dać pokój tym, których zraniłeś. Ufaj Mi, pomimo twojej przeszłości naznaczonej ciężkim brzemieniem grzechu. Oddaj Mi wszystko, co masz - chwilę obecną. Ofiaruj Mi twoją teraźniejszość, a Ja zajmę się naprawą twojej przeszłości i przygotowaniem twojej przyszłości. Jest nią wieczne zjednoczenie ze Mną w niebie, dzięki tej miłości, którą będziesz Mnie kochał w tym czasie, który pozostał ci jeszcze na ziemi”.



„Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J. 15,4).

We Wspólnocie Ogniska Bożego Pokoju pragniemy żyć Bożym Pokojem. Ten cel staramy się realizować przez nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu, życie Słowem Bożym oraz orędziami Matki Bożej Królowej Pokoju. Kolejnym celem jest troska o rodziny, dzieci i młodzież.

Prosimy o modlitwę o powołania do naszego Ogniska Bożego Pokoju.

Wolny od zazdrości – wypełniony Pokojem.

W listopadzie w szczególny sposób pamiętamy o naszych bliskich Zmarłych. Zostawili nam mądrość, wskazówki i świadectwa swojego życia. Jedną z takich osób był mój wujek Śp. Antoni, „złota rączka”.

Niezwykłe zdolny człowiek. Potrafił zrobić „coś z niczego”. Pracowity, pomysłowy, zjednywał sobie ludzi poczuciem humoru, życzliwością, otwartością na innych. Nigdy nie narzekał. W każdej sytuacji próbował znaleźć rozwiązanie. Pomagał ludziom jak tylko mógł. Gdy zmarła żona, dzielnie przejął wszystkie obowiązki w domu i nauczył się dobrze gotować. Dzieci były już wtedy usamodzielnione, a on był na emeryturze. Radosny człowiek, ciekawy świata mimo, że życie go nie rozpieszczało. Chętnie się uczył, miał rozległą wiedzę, chociaż skończył tylko szkołę zawodową, bo wcześniej musiał zacząć zarabiać na siebie.

Mając ponad siedemdziesiąt lat przesiadywał w bibliotece uniwersyteckiej



i zbierał materiały potrzebne do wybudowania paralotni - co było jego marzeniem przez całe życie (jako młody człowiek zrobił nawet kurs pilotażu). Paralotnię zbudował u kresu swojego życia.

Zadziwiała jego postawa, gdy z zachwytem opowiadał

o sukcesach znajomych. Cieszył się, gdy syn sąsiada zdobył kwalifikacje do pilotowania boeing-ów. Był bardzo zadowolony, gdy córka kolegi zdobyła specjalizację okulistyczną, a potem „pięła się w górę” w swoim zawodzie, stając się bardzo dobrym lekarzem. Lubił opowiadać o pięknie urządzonych domach swoich przyjaciół (do których dość często był zapraszany) - mimo, że

sam mieszkał w niedużym mieszkaniu w bloku. Mówił ciekawie o nowoczesnych samochodach, które mieli, podczas gdy sam jeździł wieloletnim autem. Kiedyś ktoś przypomniał Wujkowi, że został potraktowany niesprawiedliwie przy podziale majątku - powiedział tylko, że wychował i wykształcił dzieci, miał co jeść, miał dach nad głową (przez wiele lat mieszkał z rodziną w jednopokojowym mieszkaniu, w którym zawsze było miejsce na nocleg dla przyjeżdżających w różnych sprawach do Warszawy) i do nikogo nie ma o nic żalu.

Wujek nie chował do nikogo urazy w swoim sercu. Kiedyś powiedział mi: „Wiesz Agnieszka, ja to nigdy w życiu nikomu niczego nie zazdrościłem. Zawsze cieszyłem się, gdy się innym udawało. A mi też w życiu niczego nie brakowało. Naprawdę nigdy nie miałem problemu z tym, że inni coś mają, a ja tego nie mam. A tyle było też sytuacji, w których to, co miałem - czasami niewiele - zostało uratowane, ocalone. Były różne kryzysy, inflacje, zmiany pieniędzy i zawsze wychodziłem z tego obronną ręką. Pan Bóg nad wszystkim czuwa”.

Zazdrość była mu obca. Zdawał sobie sprawę, że jest od niej wolny i był Bogu za tę łaskę wdzięczny.

A.S.

Świadectwo

Spoglądając na to co dotychczas działo się w moim życiu łatwo mogę rozpoznać, że w wielu istotnych wydarzeniach towarzyszyła mi Matka Boża. Ta „znajomość” z Nią zaczęła się od śpiewania Litanii w majowe wieczory przy kapliczce. Zapamiętałem, że do świeżości majowej przyrody dodawane było w tamtej godzinie coś nieziemskiego, coś co odczuwało się tylko podczas wysławiania przymiotów Maryi.

Następnym okresem, gdzie dostrzegam wyraźnie opiekuńczą obecność Maryi, to czas szkoły średniej, ruchu oazowego i studiów. W takim okresie dzieje się wiele spraw decydujących o całym przyszłym życiu. I to wtedy zacząłem zdawać sobie sprawę, jak niezbędne jest zwracanie się o pomoc i radę do Matki Bożej. Czasami Jej odpowiedzi na pytania i problemy były przeciw moim

zamiarom i chęciom, czasem były gorzkie i dezorientujące. Lecz jeśli słuchałem tych podpowiedzi, wtedy wszystko zaczynało się prostować i układać w dobry dla mnie plan.

Ten plan najbardziej stał się dla mnie rozpoznawalny w sytuacji poznania przyszłej żony i całej historii naszego małżeństwa. Poznaliśmy się w święto maryjne w okolicznościach które, jesteśmy tego pewni, przygotowała Matka Boża. Od tamtego dnia nastał dla mnie nowy czas, który ma swoje dobre i gorsze okresy, lecz w obu przypadkach czuję Jej wsparcie i wskazówki.

Ta matczyzna opieka spowodowała wreszcie, że pewnego razu znalazłem w internecie Ognisko Bożego Pokoju. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się że



prowadzi je ojciec Eugeniusz, którego poznałem jeszcze w szkolnych latach. Zaciekawiony takim zbiegiem okoliczności poszedłem do Ogniska. To oczywiście nie był przypadek, lecz skierowanie mnie przez Maryję w miejsce

którego właśnie potrzebowałem. I nawet nie o miejsce chodziło, ale o to bym spotkał tu Jezusa czekającego na mnie w monstrancji. Czasem można usłyszeć w Kościele stwierdzenie, że Maryja prowadzi do Chrystusa. Bywa, że traktujemy je jako pozbawione konkretów. W moim przypadku to doprowadzenie było jak najbardziej konkretne. Bo przecież każda adoracja na jaką przychodzę do Ogniska to rzeczywiste spotkanie z prawdziwym, żywym Chrystusem. Nigdy nie wiem jak będzie wyglądał czas spędzony na adoracji. Czasem jest wypełniony modlitwą lub czytaniem Pisma Świętego, a czasem samym trwaniem lub wpadnięciem w drzemkę. Bez względu na to co robię wiem, że jestem blisko Światłości. Uświadamiam sobie wtedy jak wielkie to wydarzenie, gdy sam Bóg jest tak blisko mnie. W zupełnej bliskości moja dusza może rozmawiać ze swoim Stworzycielem i Odkupicielem. I dziękować Maryi za to, że wytrwale sprowadza mnie na jedyną właściwą drogę – ku Jezusowi Chrystusowi.

Krzysztof Z

Zwycięstwo nad grzechem i trudnościami.

Grzech jest rzeczywistością naszego życia i tego świata. On jest ciemną stroną, przeciw-siłą, niszczycielskim działaniem w świecie. Pokonanie grzechu oznaczałoby budowanie naszego życia, życia innych osób, rodzin, wspólnot, społeczeństw, Kościoła, świata.

Pokonanie grzechu oznaczałoby pewność, że żadne sprawiedliwe pragnienie nie zostanie stłumione. Żadne wołanie nie natrafiłoby na zamknięte uszy, żadna łza nie spłynęłaby w czarną otchłań beznadziei, żadna nadzieja nie zostałaby zawiedziona. Pytanie, które zadają sobie wszystkie religie, wszystkie światopoglądy sprowadza się do jednej kwestii: Jak stworzyć lepszego, nowego człowieka, szczęśliwszą rodzinę, bardziej sprawiedliwe społeczeństwo?

Odpowiedzi zostały udzielone, rozwiązania istnieją, wypowiedane są piękne słowa i składane są obietnice, a świat z dnia na dzień coraz bardziej tonie w bólu i cierpieniu, przemocy i niesprawiedliwości. I kto wie, kiedy świat się zbliży do tego, czego w głębi pragnie i za czym tęskni? Także Maryja, jako znak lepszego świata i potwierdzenie obietnicy, którą dał Bóg, zajmuje się tym pytaniem i daje odpowiedź: miłością pokonuje się zło, grzech. Siłą miłości kroczy się do przodu. Jedynie miłość uzdrawia rany, które zadał grzech. Dlatego możemy powiedzieć, że miłość jest ciągłym zachwycaniem się dobrem, które daje człowiekowi niezwykłą moc do walki z trudnościami. Ona sprawia, że wszystko zamienia się w dobro dla zbawienia i budowania świata.

Miłość daje siłę, jakiej człowiek sam z siebie by nie wykresał. Miłość, którą Bóg wlewa w serca ludzi, jest tą siłą, za którą ludzkość bardzo tęskni, pragnie jej, by pokonać wszystkie kryzysy, jakie ją spotykają. Powinniśmy każdego dnia się modlić o to, aby świat otworzył się i odnalazł tę Bożą miłość oraz zbawił się dzięki niej. Nam, chrześcijanom, grozi, że wyrzadzimy światu wielką niesprawiedliwość, jeśli nie odkryjemy tej Bożej miłości. Dlatego Maryja mówi: „Proszę was, żebyście urzeczywistnili w sobie miłość.” Dlatego przepasawszy biodra waszego umysłu, [bądźcie] trzeźwi, miejcie doskonałą

nadzieję na łaskę, która wam przypadnie przy objawieniu Jezusa Chrystusa. (Fragment „W szkole Maryi” O. Slavko).

Módlmy się za dusze w czyśćcu cierpiące.

„Ujrzałam Anioła Bożego, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą.” (*Dzienniczek, 20*)

11 listopada - Święto Niepodległości.

Myśli Bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego o Ojczyźnie:

“Po Bogu, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi.”

„Człowiek w Narodzie żyje nie tylko dla siebie i nie tylko na dziś, ale także w wymiarze dziejów Narodu.”

“Naszym narodowym “być albo nie być” jest nakaz władania sobą, spokój, równowaga, trzeźwość, umiejętność rządzenia wszystkimi swymi porywami, odruchami, namiętnościami, skłonnościami i uczuciami. ”

“Każdy, kto chce władać państwem, narodem, Kościołem czy rodziną musi naprzód nauczyć się władać sobą.”

„Musicie ducha hartować, aby móc jak orły przelatywać w przyszłość ojczyzny!”

Moderator Ogniska Bożego Pokoju

O. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Kontakt: tel. 515 419 754, 507 983 234 więcej: ogniskobozegopokoju.pl, ogniskobozegopokoju@gmail.com, Facebook; Ognisko Bożego Pokoju.